



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Podobno dzięki kryzysowi ludzie łatwiej odnajdują drogę do Kościoła. Coś w tym musi być, przecież sam Mistrz uważał, że bogatemu bardzo trudno dostać się do nieba. Biednym łatwiej. Skoro już wiemy, że bezpieczeństwo konta bankowego, czy luksusów za kredyt, to kolos na glinianych nogach, szukamy Tego, który jest Prawdziwy i Niezmiennie Kochający. Ale nie dotyczący to młodych. Oni jeszcze nic nie mają, a jednak, jak nigdy dotąd, przyjechali do Wambierzyc. Oj, działa się! – działa (s.VI i VII).

Nie ma w Polsce wydarzenia kulturalnego o podobnym zasięgu i sile oddziaływania.

Około stu polskich i czeskich delegacji instytucji społecznych, kulturalnych i samorządowych wzięło udział w uroczystym dziękczynieniu za 20 lat działalności Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej (PCDKC). Mszy św. w katedrze świdnickiej przewodniczył bp Dominik Duka, ordynariusz diecezji Hradec-Kralove. – Człowiek, którego błogosławieństwo towarzyszy nam od samego początku – zaznacza Julian Golak, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego PCDKC. – Byli także ambasadorzy Polski w Czechach i Czech w Polsce – dodaje z radością. – Nasz cel wyraża hasło: „Bądźmy rodziną” – dodaje. – Dzisiaj, spoglądając wstecz, wiemy, że dokonaliśmy wszyscy razem wielkiego dzieła bratania pogranicza

Od 20 lat bratają pogranicze polsko-czeskie

Myśmy to zrobili!



Julian Golak – inicjator i spiritus movens współpracy pogranicza polsko-czeskiego

polsko-czeskiego – mówi z uzasadnioną dumą.

PCDKC to przez cały czas istnienia około 1100 wydarzeń kulturalnych, społecznych i naukowych (500 spotkań grup zawodowych, 350 koncertów, 110 wystaw, 70 konferencji i sympozjów, 60 konkursów). Poza tym akcje, petycje, rezolucje.

– Wszystko po to, by przekonać i Europę, i siebie samych, że różnorodność jest ogromnym bogactwem, z którego warto czerpać, bo jego zaniedbanie kładzie się głębokim cieniem na życiu lokalnych społeczności, samorządów i instytucji, a nawet jednostek – podsumowuje.

Ks. Roman Tomaszczuk

Rewaloryzacja trwa



ŚWIDNICA, 18.09.2009 R. Prace przy ogromnym zachodnim oknie katedry świdnickiej prowadzą konserwatorzy z Krakowa

Brak funduszy wstrzymuje i ogranicza zakres prac prowadzonych przy renowacji wnętrza katedry świdnickiej. – Po raz kolejny nie otrzymaliśmy ani złotówki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – wyjaśnia z żalem ks. Jan Bagiński, proboszcz katedry. – Tym samym z 240 tysięcy złotych, których potrzebujemy na dokończenie prac, jakie są prowadzone przy ogromnym oknie nad wejściem głównym, mamy dzięki dotacji z Urzędu Miasta (70 tys.) i Urzędu Marszałkowskiego (50 tys.) jedynie połowę tej kwoty – mówi. Pierwotny kosztorys opiewał na mniejszą sumę, jednak w trakcie prac przy czyszczeniu obramienia okna odkryto gotyckie polichromie, które należy przywrócić. ■

Jedne z najlepszych

WAŁBRZYCH. Wałbrzyskim niepokalankom, które od lat prowadzą ceniony w regionie zespół szkół ponadpodstawowych, musimy oddać słuszną cześć. W lipcu podaliśmy bowiem informację o wynikach egzaminów maturalnych

w Wałbrzychu. Opierając się na danych ze Starostwa Powiatowego, nie wzięliśmy pod uwagę prywatnej szkoły sióstr. Podajemy zatem do wiadomości, że w Liceum im. Matki Marceliny Darowskiej, maturę zdało 100 proc. dziewcząt.



Wałbrzyskie „niepokalanki” wciąż najlepszą szkołą w regionie

Coraz starsi

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE. 16 września odbył się dodatkowy egzamin wstępny do Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej. Przystąpiło do niego sześciu kandydatów. Egzamin składał się z dwóch części: testu z wiedzy na temat wybranych dokumentów papieskich i dwóch Ewangelii: wg Łukasza i wg Marka oraz z testów psychologicznych określających podstawowe predyspozycje do stanu duchownego. – Wszyscy zdający w drugim terminie zostali przyjęci do seminarium – cieszył się ks. Tadeusz Chlipała, rektor uczelni. – Charakterystyczne,

że z roku na rok coraz większa liczba kandydatów decyduje się na realizację powołania po upływie kilku lat od zdania matury. Na przykład we wrześniu mieliśmy aż pięć takich sytuacji. Socjologowie mogliby zająć się przyczynami takiego stanu rzeczy. Wydaje się, że w grę wchodzi dwa czynniki: coraz bardziej niedojrzali młodzi ludzie, którzy nie są zdolni do podjęcia życiowych decyzji zaraz po maturze, oraz inne podejście do rozstrzygnięcia kwestii powołania: najpierw spróbuj zwykłego życia, jak to nie wyjdzie, wtedy idę do seminarium – wyjaśnia rektor.



Klerycy częściej niż dotychczas są ludźmi o coraz bogatszym curriculum vitae

Na początku drogi

DIECEZJA. Na pierwszy rok Wyższego Seminarium Duchownego (WSD) zostało przyjętych trzynastu kandydatów: A. Harbar (Dzierżonów), D. Jaworski (Głuszycza), K. Kozłowski (Lidzbark Warmiński), J. Kozłowski (Ścinawka Dolna), M. Kubasiak (Gniewków), M. Magryś (Świebodzice), S. Makuch (Nowa Ruda Słupiec), K. Pawlik (Świdnica), Ł. Pojasek (Jaworzyna Śląska), Ł. Połec (Stare Bogaczowice), W. Stochel (Głuszycza), R. Szuba (Wałbrzych), S. Tomaszewski (Wałbrzych). Tym samym nowy rok akademicki powinno rozpocząć 73 kleryków.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



Trzynastu nowych kleryków rozpoczęło drogę ku kapłaństwu (na zdjęciu obrzęd świeców diakonatu)

Wystawa w katedrze

ŚWIDNICA. Wystawa ks. prof. Tadeusza Fitycha pt. „Boże Młyny – krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem” została otwarta w katedrze. Dokonał tego 25 września bp

Ignacy Dec. Wystawę stanowi: synteza kulturowa, 200 fotografii, 30 wykresów i map oraz przesłanie. Prezentację można zwiedzać od wtorku do piątku do godz. od 10.00 do 16.00.

Wyniki konkursu

REGION. Plebiscyt portalu nasze-miasto.pl „Perły w koronie”

rozstrzygnięty. Internauci mieli zdecydować o 10 perłach swojego województwa. Największe atrakcje turystyczne Dolnego Śląska to: twierdza w Kłodzku, zamek w Bolkowiu, sanktuarium maryjne w Wambierzycach, kościół św. Jadwigi w Legnickim Polu, wieża widokowa na Wielkiej Sowie (Pieszyce), zamek w Oleśnicy, Fort Donjon w Srebrnej Górze, katedra w Świdnicy, Kościół Pokoju w Jaworze, Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju. Tym samym aż 7 obiektów znajduje się w granicach naszej diecezji.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Katedra jedną z dziesięciu „Perł w koronie” Dolnego Śląska

Zapraszamy

BISKUPI KALENDARZ. Bp Ignacy Dec: 28–30.09, w godz. 9.00–13.00 przyjmuje w kurii; bp Adam Bałabuch 28.09, o godz. 11.00 uczestniczy w uroczystościach w Niemczech, od 29.09 do 2.10 w godz. 9.30–13.00 przyjmuje w kurii, poza tym 30.09

o godz. 17.00 celebry Eucharystię na rozpoczęcie peregrynacji obrazu Pana Jezusa Miłosiernego w par. Roztoka, natomiast 4.10 przewodniczy Mszy św. odpustowej w par. Królowej Różańca św. w Dzierżoniowie.

Pielgrzymka patronacka

ŚWIDNICA. Osiemnastu pensjonariuszy Domu Dziennego Pobytu w Świdnicy wzięło udział w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie. Podczas nawiedzenia bazyliki pielgrzymi najpierw uczestniczyli w Eucharystii. Po niej przewodnik oprowadził świdniczan po najważniejszych miejscach pocysterskiego opactwa. Ciekawostką było odkrywanie mocnych więzów, łączących niegdyś Krzeszów ze Świdnicą. Po informacji, że sanktuarium było kiedyś duchową stolicą Księstwa Świdnickiego, wielu uczestników pielgrzymki żałowało, że przy wytyczaniu granic diecezji świdnickiej nie brano pod uwagę uwarunkowań historycznych naszego regionu.



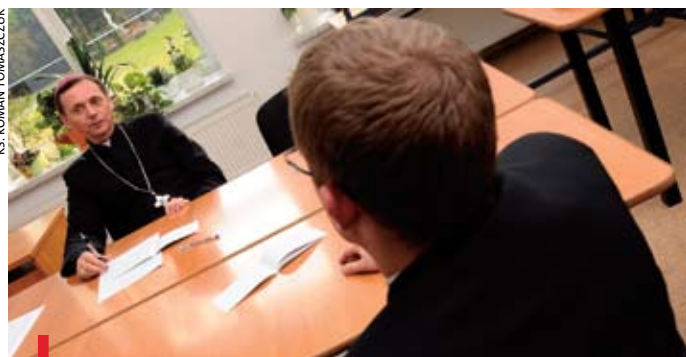
KS. ROMAN TOMASZCZUK

Pan Barański z zachwytem podziwiał odnowione wnętrza bazyliki krzeszowskiej

Egzaminy dla księży

FORMACJA STAŁA KAPŁANÓW. Tego samego dnia, gdy odbył się egzamin wstępny do seminarium, 16 września, księża z kilkuletnim i kilkunastoletnim stażem zdawali egzaminy w ramach Studium Formacji Ciągłej Kapłanów Diecezji Świdnickiej. Egzaminowano przede wszystkim z zagadnień prawa kanonicznego. Formacja stała kapłanów trwa w sumie 2

lat po święceniach prezbiteratu i składa się z dwóch części: studium wikariuszowskiego (7 lat) oraz studium proboszczowskiego (5 lat). W programie zajęć poruszane są różne aspekty pracy duszpasterskiej: problemy katechetyczne, biura parafialnego, kwestie szczegółowych zagadnień teologicznych oraz bieżące sprawy wynikające z życia Kościoła w XXI wieku.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup Adam Bałabuch pytał m.in. o skomplikowane przypadki procedur związanych z sakramentem małżeństwa

Specjalne odpusty



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Możliwość uzyskania odpustu zupełnego ma zachęcać do modlitwy za kapłanów (na zdjęciu ks. Jan Bagiński)

ROK KAPŁAŃSKI. Bp Ignacy Dec ogłosił dekret o odpustach z racji Roku Kapłańskiego. Wszystkim wiernym, którzy w kościele lub kaplicy będą pobożnie uczestniczyć we Mszy św. oraz ofiarują Jezusowi Chrystusowi modlitwy i jakiegokolwiek dobre uczynki, spełnione tego dnia za kapłanów Kościoła, aby On ich usławił i uczynił kapłanami według swojego Serca, udziela się odpustu zupełnego, o ile tylko wyznają swoje grzechy w sakramentalnej spowiedzi i pomodlą się w intencjach Ojca Świętego. Dni odpustu: zamknięcie Roku Kapłańskiego, w pierwszy czwartek każdego miesiąca, 8 grudnia, 30 stycznia, 2 lutego, 25 kwietnia,

8 maja oraz w dniu udzielania święceń prezbiteratu. Co ważne, dekret wskazuje także, że osoby starsze, chore oraz wszyscy ci, którzy ze słusznej przyczyny nie mogą wyjść z domu, mogą otrzymać w wyznaczonych dniach odpust zupełny „po wyrzeczeniu się jakiegokolwiek grzechu i postanowieniu w sercu wypełnienia, kiedy tylko będzie to możliwe, we własnym domu czy też tam, gdziekolwiek zatrzyma ich przeszkoda, trzech zwykłych warunków”, jeśli odmówią modlitwy w intencji uświęcenia kapłanów oraz z ufnością ofiarują Bogu przez Maryję, Królową Apostołów, choroby czy też utrapienia własnego życia.

W sprawie radia

KATOLICKIE RADIO RODZINA. 20 września bp Ignacy Dec z racji Niedzieli Środków Społecznego Przekazu zaapelował do wiernych o wsparcie Katolickiego Radia Rodzina. Rozgłośnia istnieje od 16 lat. – Nadając całonocny program w swojej bogatej ramówce, emituje audycje modlitewne, katechetyczne, edukacyjne, adresowane do osób młodszych i starszych. Codziennie transmitowana jest Msza św. – wyliczał biskup. Rozgłośnia nadaje swój program na terenie archidiecezji wrocławskiej (92 UKF) i diecezji świdnickiej (w Świdnicy 98,1 UKF, w Kotlinie

Kłodzkiej 107,2 UKF i na ziemi strzebińskiej 94,8 UKF). Można go znaleźć również w internecie pod adresem www.radiorodzina.pl. W najbliższym czasie planowane jest uruchomienie nowych stacji nadawczych, m.in. w Nowej Rudzie oraz Kudowie-Zdroju, a następnie na ziemi wałbrzyskiej. – Chcemy też na terenie diecezji świdnickiej uruchomić własne studia radiowe, aby poprzez przygotowanie lokalnego programu jeszcze bardziej żyć sprawami naszych wspólnot w wymiarze Kościoła lokalnego oraz spraw społeczno-samorządowych – zapowiada bp Dec.



Rocznica Środowiskowego Domu Samopomocy w Świdnicy

Deklaracje nadziei

Już nikt nie ma wątpliwości, że **taka placówka jest potrzebna**. To jednak za mało, żeby mogła działać.

Jak wszędzie, potrzebne są pieniądze. Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (PSROUU), koło w Świdnicy, jest jednym ze stu trzydziestu oddziałów organizacji założonej przez rodziców dzieci niepełnosprawnych umysłowo.

Ideą dopingującą potężną rzeszę ludzi do wspólnego działania była miłość do własnych dzieci. Tych, które nie są już tak drogie dla samorządowców, nauczycieli czy urzędników. Dlatego świdnicki zarząd wykorzystał pięciolatek istnienia Środowiskowego Domu Samopomocy (ŚDS), by sprowokować lokalne władze do przyjrzenia się z uwagą problemom placówki.

– Usłyszeliśmy dzisiaj wiele dobrych, ciepłych słów – mówi Ewa Kowalska, świdnicka przewodnicząca stowarzyszenia. – Teraz potrzebujemy konkretów, bo słowa nie zapewnią naszym dzieciom radości życia i spełnienia ich ambicji – dodaje.

Rozwój kosztuje

W tej chwili w placówce, która została pomyślana jako miejsce, gdzie dorosłe osoby niepełnosprawne umysłowo mogą nadal się rozwijać, jest dwudziestu pięciu uczestników.

– Potrzeba więcej miejsc – podkreśla Grażyna Sławińska-Gąska, radna powiatu świdnickiego i kierowniczka ŚDS. 15 września w rocznicowych Dniach Otwartych placówki wzięły udział m. in. władze powiatu. – Po dzisiejszych uroczystościach zrywamy nadzieję, że uda nam się uruchomić jeszcze jedną pracownię, co oznacza, że przybędzie nam kolejnych pięć miejsc – cieszy się G. Sławińska-Gąska. – Nasi podopieczni korzystają z pracowni krawieckiej, plastycznej, arteterapii, ogrodniczej, kulinarnej i muzykoterapii – dodaje.



W ŚDS za skromne dodatkowe pieniądze są czasami organizowane dodatkowe zajęcia (na zdjęciu dogoterapia)

W ŚDS pracuje także rehabilitant i psycholog.

– Nie chcemy ukrywać, że nasze działania są finansowane z różnych źródeł – tłumaczy Ewa Kowalska. – Oprócz ŚDS, który dotuje najbiedniejsze Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, nasze stowarzyszenie prowadzi Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy w Świdnicy, który finansowany jest przez NFZ, oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej w Mokrzeszowie; te z kolei otrzymują wsparcie z PFRON – wlicza. – Chcemy sięgać po inne fundusze, szczególnie te unijne. Jest jednak kłopot, gdyż nie mamy aktu własności budynku i działki, które zajmujemy – żali się.

Bez tego ani rusz

Nie jest łatwo zrozumieć ludzi, którzy żyją ze świadomością, że swoimi dziećmi będą opiekować się przez całe życie. Więcej, że po śmierci rodziców ich dzieci trafią do domów pomocy społecznej. Trudno jednak uznać to za dostateczny powód, by nie współczuć ich położeniu i nie wyciągnąć w ich kierunku pomocy dłoni. Na razie rozmowy z miastem dotyczące

przekazania terenu za symboliczną złotówkę trwają.

– Nie jest nam łatwo – przyznaje przewodnicząca koła. – Dwanaście lat temu miasto zrobiło gest w kierunku innej organizacji, a ta w dwa lata po terminie zawartym w umowie nadal nie wywiązała się z warunków, na jakich dom i działka zostały jej przekazane. Widmo tamtej umowy ciąży na naszych rozmowach z prezydentem – przyznaje.

Z drugiej strony bez aktu własności organizacja nie pozyska żadnych poważnych pieniędzy. Wciąż będzie na garnuszku państwa, a placówki przez nią prowadzone będą miejscem wyzysku pracowników. Bo jak inaczej nazwać sytuację, gdy specjaliści wykonujący trudną pracę z niepełnosprawnymi umysłowo otrzymują za nią niemalże minimalne płace.

Rocznica ŚDS była chwilą, gdy wszyscy tworzący ten dom zdali sobie sprawę, że mogą być dumni ze swojego poświęcenia. Pokazała także, jak bardzo szczęście pokrzywdzonych przez życie zależy od dobrej woli tych, którzy i tak otrzymali już wiele od życia otrzymali.

Ks. Roman Tomaszczuk



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Jesteśmy zbulwersowani ostatnią wypowiedzią wicemarszałka polskiego Sejmu, który wyznał, iż mordy w Katyniu czy Miednoje to nie było ludobójstwo, ale jedynie taka sobie zbrodnia wojenna. Pytamy więc: czemu ma służyć taka poprawność polityczna, która ma charakter wyraźnie antypolski? **Nie możemy zgodzić się na fałszowanie naszej narodowej historii**. Ubolewamy, że w środowisku polskiej inteligencji zapanowała moda na konformizm, dyktat poprawności politycznej, dyktat „salonu”.

Rozumiemy bardzo dobrze, że, jak mówił Jan Paweł II, każda wojna jest „kleśką wszelkiego autentycznego humanizmu”, jest wielką „porażką ludzkości”. Jako chrześcijanie pragniemy dziś pojednania i pokojowej współpracy z naszymi sąsiadami. Pokoju, wzajemnego zaufania nie da się jednak budować na kłamstwie. Dlatego dobrze, że sybiracy pielęgnują pamięć o tych, których wywieziono na bezkresne tereny Syberii. Dziś nie mówimy o tym, żeby jątrzyć, żeby trwać w postawie wrogości, ale mówimy to w imię prawdy i sprawiedliwości, aby sobie przebaczyć i modlić się, by ten czas już nigdy się nie powtórzył.

Katedra świdnicka, 13.09.2009 r.

W klasztorze przeżyła już 59 lat

Prababcia Barda

Pierwszego dnia pobytu w klasztorze przełożona mówiła: **bądź wierna Bożemu Sercu, a będziesz szczęśliwa. Miała rację.**

Klasztorną furtek przekroczyła 59 lat temu. Chociaż przypatrywała się z uwagą salezjankom, wybrała siostry Serca Bożego. Młode, dolnośląskie zgromadzenie miało po wojnie wiele dzielnych sióstr, które swoją odwagą pociągały do życia zakonnego.

– Dzisiaj, gdy świętuję 80. rok życia, mogę wyznać wobec każdego, kto chce słuchać, że jestem szczęśliwą zakonnica! – mówi z naciskiem s. Regina z Barda. – I nie pozwoliłabym, by moje życie miało inną historię niż ta, która stała się moim udziałem – dodaje, a mieszkańcy Barda cieszą się, że znaleźli takie szczególnie miejsce w sercu tej wciąż żwawej i pełnej dobroci kobiety.

Wynocha stąd

Diabeł nigdy nie miał z nią łatwego życia. Zapatrzona w Serce Boga, znajdowała w nim sens i siłę życia. Jeśli kusiciel był bezradny, to tym bardziej nie mieli u niej szans ubowcy.

– A obiecywali studia, karierę i takie tam różności, byle tylko habit rzucić – s. Regina wspomina lata 50. ubiegłego wieku. – Jacy oni byli biedni z tą swoją ignorancją dla spraw duchowych – uśmiecha się dobrotliwie.

I chociaż tajna milicja nie miała zbyt wielu udanych akcji werbunkowych, to za sprawą tzw. księży patriotów wpływała na losy Kościoła. Niektórzy duchowni podjęli bowiem oficjalną współpracę z komunistami.

Wśród nich był ks. Lagosz, wikariusz kapitulny administratury wrocławskiej. Kapłan, który z nadania rządzących sprawował władzę kościelną. On to, zapatrzony



KS. ROMAN TOMASZCZUK

S. Regina – legenda bardzkiej parafii – w klasztornej kaplicy

w swoich mocodawców i ich metody działania, wyrzucił dziesięć sióstr z ich domu zakonnego na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu.

– Bo mu się nasz dom spodobał – tłumaczy siostra. – I tak znalazłam się w Bardzie, gdzie zgromadzenie miało dom wypoczynkowy, kupiony jeszcze w roku 1916.

Witamy serdecznie

Siostry w poszukiwaniu źródeł utrzymania zdecydowały się zrzucić habit.

– Nie było to dla nas niczym nadzwyczajnym, ponieważ nasze konstytucje do dzisiaj zezwalają na pracę w stroju świeckim – zastrzega zakonnica.

Przełożone zgromadzenia próbowały przez interwencję u prymasa Wyszyńskiego odzyskać swoją własność.

– Wtedy to się nie udało, ale przy okazji pobytu w Warszawie nasze siostry usłyszały od Prymasa dwie ciekawe uwagi – jubilatka przywołuje wydarzenia sprzed ponad pół wieku. – Po pierwsze, że dzięki zamieszaniu z naszym domem ks. Lagosz pokazał swoje prawdziwe oblicze, co uchroniło Kościół od jego sakry biskupiej. A po drugie,

że skoro komuniści na takie rzeczy pozwalają i je podsycają, to następny w kolejce do wyrzucenia jest sam prymas. I tak się wkrótce stało – s. Regina zamyśla się.

W tym czasie jednym z bardzkich Domów Wczasów Dziecięcych kierowała kobieta z arystokratycznej rodziny. Ponieważ czuła, że komunistom przeszkadza jej rodowód, miała odwagę zaryzykować zatrudnienie, w charakterze gospodarczych pracownic, ośmiu zakonnicek.

– Zbierałyśmy wtedy ziemniaki, gdy od przejeżdżającego chłopca dowiedziałyśmy się o zamknięciu naszego prymasa – wspomina osiemdziesięciolatka. – A swoją drogą, naszą dobrodziejkę rzeczywiście wyrzucono z pracy. Ale nas już nie ruszono.

Ewenement w habitcie

– Czy ja się z Bardem ożeniłam? – pytała co jakiś czas swoje przełożone, dając do zrozumienia, że może przyszedł czas na zmianę. Matki prowincjalne kolejnych kadencji miały jednak podobny obraz bardzkiej placówki: s. Regina i jeszcze jedna, schorowana zakonnica, którą ta pierwsza opiekowała się w sumie 30 lat. Gdy zmarła w roku 2005, wiadomo było, że nie ma mnie co ruszać stąd – wyjaśnia s. Regina. – I chociaż korzenie zapuściłam w bardzką ziemię mocno, to jestem gotowa w każdej chwili odciąć, co trzeba, żeby posłusznie wypełnić wolę Bożą. Ostatecznie przecież śmierć nie będzie pytać, czy Bardo beze mnie sobie poradzi – żartuje na temat swojej historii życia.

Tydzień temu całe miasto dziękowało Bogu za jubileusz s. Reginy. Co ciekawe, siostra jest cichą, prostą zakonnica, jednak jej obecność jest dla mieszkańców znakiem szczególnej historii: zawierzenia się Bogu, z którym można naprawdę wiele, chociaż jest się „nikim” w oczach tego świata.

Ks. Roman Tomaszczuk

Duchowa gimnastyka



S. MAŁGORZATA, MARIANKA

– Niejednokrotnie byłam u sióstr na Krakowskiej. Jestem przekonana, że sercanki są ikoną Serca Jezusa w naszym mieście. Patrzę na s. Reginę, na Jej wierność Sercu Jezusa i wiem na pewno: oto żywy obraz Serca. Pytam o nią moje siostry i słyszę: – s. Regina – wierna zakonnica,

miłosierna, wiele lat służyła swojej chorej współsióstrze. Więc takie jest serce na wzór Serca: pracujące w pokorze i cichości, ukryte w Sercu Jezusa, ćwiczące swoje serce w cierpliwej miłości na co dzień. Taka duchowa gimnastyka. Siostra Regina wzrastała w tej długoletniej wierności. Rzeczywiście w słuchaniu serca swej współsióstrzy kształtowała swoje wnętrze. Czytam na stronie www.sbsj.pl.: „Jest wiele obrazów ukazujących kochające serce Jezusa”... dla nas jest jeden, bardzo wyjątkowy: nasza bardzka sercanka. Siostra w kolorze obrazu Serca Jezusowego.

Radość dzielona
– podwójną
radością – efekt
imponujący
(koncert
40i30na70)



Przestrzeń wolno

SPOTKANIE MŁODYCH W WAMBIERZYCACH.

Po latach kryzysu organizatorzy Diecezjalnego Spotkania Młodych znaleźli furtkę, dzięki której **potrafią zaistnieć w świadomości nastolatków XXI w.**

tekst

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

zdjęcia

KAMIL GAŚZOWSKI

To, co kilka lat temu było hitem spotkań młodzieży, dzisiaj młodych nudzi. Słowa, które kilka lat temu wywoływały u młodych euforię, dzisiaj są zbywane wzruszeniem ramion.

Każdy, kto pracuje dla młodych i z nimi, wie, że wszystko zaczyna się – bardziej niż kiedykolwiek wcześniej – od wsłuchiwania się

w nastoletnie serce. A jest ono niepokojne, coraz bardziej obolałe, pokiereszowane i głodne – oczywiście miłości.

I jeszcze jedno: młodzi dzisiaj czują się osaczeni przez samowolę. Brak zasad, reguł, granic na dłuższą metę jest nie do zniesienia. I może dlatego tegorocznymi organizatorzy Diecezjalnego Spotkania Młodych: o. Albert, kustosz wambierzyckiego sanktuarium, oraz ks. Krzysztof Iwaniszyn, diecezjalny duszpasterz młodzieży, pokazali młodym, jaka jest prawdziwa wolność.

Zacząło się od Mszy św. – bo Bóg daje wyzwolenie przez swego Syna, daje też siłę Słowa i Ciała, by wolność uczynić drogą zbawienia.

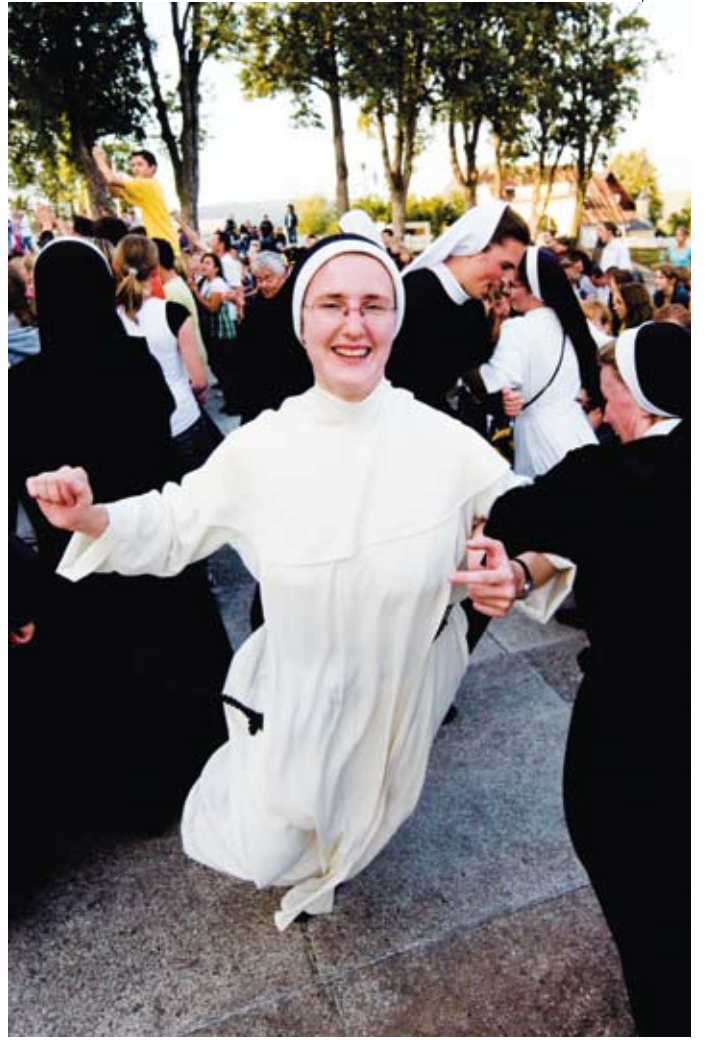
Potem była muzyka: przegląd chórów i koncert 40i30na70. Harmonia jest odbłaskiem Boga, Tego samego, który całe istnienie pokochał, dlatego uczynił wolnym – dlatego także tańcem młodzi chwalili Stwórcę.

Wieczorem ku wolności od dóbr tego świata poprowadził zebranych św. Franciszek. Wreszcie wszyscy stanęli na Drodze Krzyżowej – mocnym znaku tego, jakie jest życie wyzwolonych przez Chrystusa.

Kiedy na zakończenie podziwiano iluminację bazyliki, sprawa była jasna: trzeba tu wrócić za rok, żeby znowu zaczerpnąć wody (szarej codzienności), która stała się wybownym winem (Bożego życia) – bo tutaj Matka jest szczególnie skuteczna.



Przy okazji główny celebrans bp Adam Bałabuch poświęcił nowe wambierzyckie schody. PONIŻEJ: Teatr A z Gliwic poruszył i uwolnił w młodych wiarę w dobro i pokój. PO PRAWĘJ: Miało być „powołaniowo” i było – w wydaniu po prostu rewelacyjnym



ści



Tańczyć każdy może



Radość o każdej porze i w każdym miejscu – co robi z człowiekiem pewność bycia kochanym



Robert Ruszczak – szef 40i30na70 – koncertowo

PANORAMA SZKÓŁ PAPIESKICH. **Katolicka Szkoła Podstawowa w Wirach**

Miłość wie lepiej



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Pierwszaki są bardzo dumne ze swoich piórników

Czasy postępu i rozwoju wiążą się z okrutnym bilansem ekonomicznym – tutaj **serce nie ma nic do powiedzenia.**

Przed wojną w niewielkich podświdnickich Wirach działały dwie wyznaniowe szkoły podstawowe: katolicka i protestancka. Kiedy osiedlili się tu repatrianci, utworzono jedną szkołę publiczną. I tak było aż do roku 2001. Władze gminy Marcinowice, w ramach reformy szkolnictwa i szukania oszczędności, zaczęły likwidować wiejskie placówki oświatowe.

Mieszkańcy Wir, Wirek Tapadła i Jędrzejowic nie zgodzili się z decyzją samorządu. Serce rodziców broniących szkoły przekonywało, że ich dzieci powinny mieć możliwość uczęszczania do tej samej podstawówki, którą oni przed laty skończyli. Trzeba było szukać pomocy.

Miłosierna odsiecz

Z parafii Wiry, z wioski Gogółów, pochodzi ks. Adam Dereń. To on podsunął zdesperowanym rodzicom pomysł, który oni przed laty skończyli. Trzeba było szukać pomocy.

prowadzącym będzie Caritas, wówczas archidiecezji wrocławskiej.

– Przy ogromnym wsparciu ze strony ks. Dereń udało nam się zorganizować na nowo szkołę – wspomina Mariola Wyderka, która została mianowana dyrektorem szkoły i pełni tę funkcję do dzisiaj.

Rodzice ocalonej placówki przystąpili do jej remontu. Zapał był duży, bo byli dumni ze swego zwycięstwa. Przekonali się, jak silne jest serce rodzica, ile potrafi znieść i jak być upartym, gdy idzie o wspólne dobro dzieci.

Remont szkoły trwa właściwie po dziś dzień, ale widać już jego koniec. Dlatego budynek i warunki dydaktyczne są w Wirach naprawdę na miarę „szkoły z duszą”.

Czuwający patron

Jeszcze zanim zlikwidowano szkołę, rozpoczęto starania o nadanie jej imienia. Wszyscy chcieli, by został nim Jan Paweł II. I tak też się stało. Za zgodą kard. Henryka Gulbinowicza, uchwałą społeczności szkolnej, Papież zaczął mieć decydujący głos w wychowaniu dzieci.

Teraz, gdy wszyscy gorąco modlą się o jego pomoc w różnych sprawach szkolnego życia, tym bardziej odczuwają jego bliskość i zainteresowanie. Bo skoro nie jest ograniczony czasem

i przestrzenią, to może więcej i jeszcze skuteczniej.

Mottem placówki jest fragment wiersza „Siostra” Karola Wojtyły.

– Jest w nim mowa o tym, że każdy z nas rodzi się niczym krzak, który może płonąć jak krzak Mojżesza albo uschnąć – komentują nauczyciele. – My dokładamy starań, by nasze dzieci płonęły. By swoje życie oczyszczały w ogniu Bożej obecności – podsumowują.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem dyrektora



– Kiedy w roku 2003 miałam okazję spojrzeć w oczy Jana Pawła II, zobaczyłam w nich ocean

dobra, ciepła i pokory. To bardzo onieśmielające i wzruszające doznanie. Z zaplanowanej wcześniej mowy na temat naszej szkoły wykrztusiłam jedynie prośbę o błogosławieństwo dla całej naszej społeczności. Dzisiaj wiem, że Papież dotrzymuje słowa. To, co potrafimy osiągnąć, dysponując tak skromnymi środkami finansowymi, oraz to, w jaki sposób Bóg nam błogosławi życzliwością ludzi dla naszej sprawy, jest dla mnie dowodem papieskiego wstawiennictwa. Dlatego nadal możemy nie tylko istnieć, ale pełnić w okolicy rolę ośrodka kultury i miejsca spotkań, a także zapewniać dzieciom wyjątkowe poczucie bezpieczeństwa.

Mariola Wyderka

Liczy i fakty

- 3 pracowników dba o funkcjonowanie placówki (sprzątaczką, sekretarką i woźny)
- 7 oddziałów liczy sobie cała placówka
- 14 nauczycieli jest zatrudnionych w szkole
- 79 dzieci uczęszcza do szkoły
- 112 uczniów chodziło do szkoły, gdy ją zlikwidowano
- 16.10. 2002 – nadano szkole imię
- 8.05.2003 – poświęcono sztandar szkoły.